

Sarbinowo

Br. Rutkowska

UTW zakończył wakacyjne wojaże...

Jesień, jesień się zaczyna... Wszystkie szkoły, łącznie z tą o sędziwych uczących się, wróciły w domowe pielesze. Atrakcyjne brylowanie w świecie: Majorka, Medjugorie, Odessa, skromna Białoruś czy niepokażne Sarbinowo nad Bałtykiem zakończyły się... powrotem do codziennej rzeczywistości, jak w sztuce Antona Pawłowicza Czechowa (1860-1904) pt. „Wujaszek Wania”. Ostatnie dni w Sarbinowie upłynęły pod znakiem wzburzonego morza. Fale nabiegały gwałtownie sięgając kamiennych umocnień wybrzeża z promenadą wypełnioną kuracjuszami. Piękne jest nasze Morze Bałtyckie, a wschody i zachody słońca, jak w zaczarowanym śnie: złocista kula wynurza się zza horyzontu rano, by wpaść w oddalone głębiny wieczorem. Rodzice do swoich pociech mówią: „słoneczko ułożyło się do snu”.

Chyba już nieco zapomniany wybitny na Opolszczyźnie urodzony Polak Edmund Osmańczyk (1913-1989), co Śląsk dopomógł w pertraktacjach Polsce przekazać, w wierszu dla dzieci w 1946r. pisał:

„Mamy morze i piękne plaże, ileż to ciekawych miejsc
na wakacje dla dzieci: Gąski i Dębki, Chłopy i Chałupy...”

Poznaliśmy też pobliskie Mielno, Mielenko, ...dalej Kołobrzeg, Słupsk i Ustka, etc. Na mapie wygląda to, jak sznur koralu na szyi młodej dziewczyny.

Okres wrześniowy plażowania już nie proponuje, ale spaceruje... tuż w pobliżu fal, a jeszcze bosy, hartują ducha i ciało.

Mieszkańcy tych *kurortów* garną się do swoich stoisk, straganów, wypełnionych pamiątkami sklepów od wczesnego ranka. Sezon trwa kilka miesięcy, a rok ma ich 12. Bałtyk się sroży, wody wciąż *przybywa*, chmurzy się niebo – zapowiedź jesiennych, smętnych dni. Widnieją jeszcze oferty wolnych pokoi, domków, pensjonatów... powstających w każdym zakątku... „Goście, przybywajcie, odpoczywajcie i *denary* nam dawajcie”.

Więć, jakich dużo, Sarbinowo znane już było w roku 1309. Ludzie nie bali się morza, było ich żywicielem. Odważni wypływali na połowy... nie zawsze szczęśliwie. Więć Chłopy w odległości 3 km zwiedziliśmy spacerkiem z przewodnikiem. W centrum, niczym pomnik, *rezyduje* stara łódź przypominająca przybyłym z odległych miejsc o tym najważniejszym

zajęciu tubylców. Nieco oddalony od głównej ulicy stoi okazały dom – bardziej willa – smutno wyglądający: w roku 1926 ojciec i syn nie wrócili z połowów. Rezydencja świadczy o ich zamożności, odwadze również. Przy sztormie morze ciemnieje, niebo też, fale z ogromną energią walą o brzeg – niezachęcająco to wygląda. Spacerowanie odbywało się w oddali, cóż dopiero pływanie kutrem...

Ciekawe, że tuż za wsią Chłopy znajduje się ogromny kamień-obelisk informujący o przebiegającym tędy 16 południku. W naszym pobliskim Szczytnie przy Domu Kultury przebiega południk 22. Atrakcją dla starych i małych są wagoniki na gumowych kołach i silniku chyba ciągnikowym: *to mini tramwaj czy może pociąg*. Za 15 zł dojechaliśmy do wsi Gąski (5 km), która mając piękny brzeg planuje zostać kurortem. Wznosi się tam okazała latarnia morska z 1878r., zasięg światła 23,5 Mm (43,5 km). Odważni pokonali 200 stopni serpentynowych schodów, by spojrzeć na nas z góry.

Zabytkiem jest neogotycki kościół z 1856r. pw. Wniebowzięcia NMP. W prezbiterium po odnowieniu świątyni artysta-architekt umieścił tryptyk z obrazem zaśnieżenia Matki Bożej w otoczeniu Apostołów. Podobny unikat widziałam w Jerozolimie (2018r.) i małej ślicznej cerkiewce w Brasławiu na Białorusi (2017 i 2019r.). Msza święta codziennie odbywa się o godzinie 19.30, a rano nie, goście wypoczywają. Wzmianka historyczna informuje o wizytacji Biskupa w roku 1500 (?) w istniejącym poprzednio kościele i co w papierach Jego Ekscelencja napisał.

Swoim zwyczajem ruszyłam w samotny rejs m.in. do Koszalina (25 km) znanego z poprzedniej bytności w DarłóWKu-Darłowie w 2018r. Piękna katedra z roku 1303-1313... wtedy otoczona stosem kamieni była w remoncie. Nieduża, majestatyczna, w stylu gotyckim świątynia łni dzisiaj. Bp Edward Dziegiel postarał się o zmianę obrazu w ołtarzu głównym (fot. pokazują): Święta Rodzina i Ostatnia Wieczerza (zmodyfikowana) XIV-wieczne przeniesione z małego, gdzie się znajdującego kościółka. Pięknie to wygląda. Ciekawe też zlikwidowane wejście północne, a w babińcu-przedsionku obecnie Kaplica Najświętszego Sakramentu. Podobną nawiedzałam w Inowrocławiu (lato 2019r.) w kościele św. Józefa bardzo jasnym i wesołym.

W Kołobrzegu też ciekawa konkatedra (bo diecezja koszalińsko-kołobrzaska) również z 1300r. (?). Wytworna dzisiaj, a po wojnie ruina. Chcieli to rozebrać, potem muzeum militariów urządzili, a dzisiaj również łni. Zabytków co nie miara: ogromny świecznik z 1370r., płaskorzeźby Bp Jeża – wielce zasłużonego po wojnie, etc. Druga wojna światowa pamiętna z umocnień Wału Pomorskiego. Zdobywała go Armia im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga (a może był już gen. Popławski?). Mój wujek

Stanisław Raksimowicz zdobywał most. Na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu w latach 70. młody piosenkarz śpiewał:

„Parsęta (rzeka), Parsęta,
kto te 10 dni (walk) pamięta...”

Pamiętamy... Zdziwiają mnie przechylone 2 (może 3) filary (60 cm od poziomu): osiadł grunt. Nie grozi to zawaleniem.

Znów sięgam do piosenki... Jonasza Kofty „Pamiętajcie o ogrodach, bo stamtąd przyszliśmy...”. Ruszyliśmy na wycieczkę (15 km) do pięknego ogrodu-muzeum w miejscowości Dobrzyca. Jakiś zapaleniec – a może uzbrojony w fantazję na polu i nieużytkach sadił drzewa, krzewy i kwiaty rozmaitego pochodzenia, napotkane rzeźby i graty różne też tam umieszczał. Na 100 ha piękne dzieło przyrody znalazło siedzibę, ludzi zachwyca. Do pracy zgłaszają się również zapaleńcy. A ja na balkonie mam kilka skrzynek, tylko tyle.

Kończył się turnus 12-dniowy dla 76 studentów UTW. Po takim wypoczynku, wspaniałym wikcie, osobistych przeżyciach, czas do domu, czas...

Radosny poranek deszczowej niedzieli (8.01.) z księdzem Aleksandrem Jacyniakiem przy ołtarzu w Łagiewnikach u św. Faustyny Kowalskiej ucieszył wszystkich. Dziękujemy.

Niekiedy w samotności zanucimy wzorując się na Irenie Santor, a może tylko pomyślimy o przeszłości...

Puste plaże Juraty, zasnęły kosze już
Tylko facet zawiany podpira nosem słup.
Starą płachtę gazety unosi w górę wiatr,
Dzisiaj nikt nie odczyta, co nam donosi świat.

Serce gryzie nostalgia, a duszę ścina lód.
w radiu śpiewa Mahalia swój czarny, smętny blues.
Hotel wolnych pokoi, w recepcji pajak śpi,
w torby wkładam powoli okruchy tamtych dni...

Już nie ma dzikich plaż, na których zbierałam bursztyzny
gdy z psem do ciebie szłam, a mewy ósemki kreśliły.
Już nie ma dzikich plaż i gwarnej kafejki przy molo,
Nie jedna znikła twarz i wielu przegrało swą młodość.

Wsiadam w pociąg powrotny, ocieram jedną łzę.

Ludzie są samotni czy tego chcą, czy nie.

Patrzę w oczy jesieni, nad morzem stada chmur,

Pejzaż moich nadziei umyka mi spod kół.

Serce gryzie nostalgia, a duszę ściska lód,

w radiu śpiewa Mahalia swój czarny, smętny blues.

Hotel wolnych pokoi, w recepcji pajak śpi,

w torby wkładam powoli okruchy tamtych dni...

Już nie ma dzikich plaż, starego sprzedawcy pamiątek

I tylko w szumie traw znajduję ten cichy zakątek

Już nie ma dzikich plaż, na których zbierałam bursztyny

Gdy z psem do ciebie szłam, a mewy ósemki kręciły

Już nie ma dzikich plaż i gwarnej kafejki przy moło

Nie jedna znikła twarz, a wielu przegrało swą młodość...

Przegrało swą młodość

Dedykuję dla Ciebie...

Bronisława Rutkowska